

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 16

Wąbrzeźno, wtorek dnia 7 lutego 1939

Rok 21

Druzgocąca ofensywa narodowców w Hiszpanii postępuje naprzód

BARCELONA. — Generalny atak wojsk gen. Franco prowadzony jest energicznie nadal. Natarcie wojsk skierowane jest w 4 kierunkach. Na zachodzie korpusy Angel i Aragoński posuwają się naprzód w okolicy Borgia w kierunku na Puigoerdę. Po zdobyciu miejscowości Figels przednie strażnice znajdowały się w odległości 25 km. od granicy francuskiej. W centrum korpus Estrazgo posuwa się forsownym marszem na Rippele. Część tego korpusu dotarła na prawym skrzydle do Elot. Korpus nawarski posuwa się w kierunku Elot drogą z Santa Coloma de Farnes, druga zaś szybko posuwa się drogą z Gerony na Fugueras. Oddziały legionistów operują wspólnie z korpusem nawarskim. Na wybrzeżu wreszcie korpus marokkański, po zdobyciu drogi z Palames do Gerony, zbliża się do La Bisbal.

KARTAGENA. Pięć samolotów gen. Franco bombardowało dziś miasto, a szczególnie port. Według wiadomości z godz. 18 od bomb zginęło 40 ludzi, a m. in. dwóch marynarzy angielskich. — 50 osób odniosło rany.

Już 72 proc. ludności — w granicach Hiszpanii narod.

Wszystkim mieszkańcom Barcelony w ostatnim dniu przed jej zdobyciem ogłoszono wstąpienie w obawie przed epidiami, zwłaszcza przed szalejącym tyfusem plamistym. Ludzie ci cierpieli straszliwy głód i żyli w okropnych warunkach na stacjach kolejki podziemnej, ostatnio bowiem wobec częstych nalotów bombowych nad miastem cała ludność chroniła się do tuneli podziemnej kolejki.

Należy zaznaczyć, iż po zajęciu Barcelony Hiszpania narodowa obejmuje obszar 377.930 km kw. o ludności 16 milionowej — podczas gdy w rękach czerwonych znajduje się obszar 128.840 km kw. z ludnością liczącą 6.500.000 ludzi. Procent. obszar rozdzielony jest następująco: 65 procent terytorium należy do

narodowców, 35 procent do czerwonych, oraz 72 procent ludności pod władzą generała Franco, a 28 procent u czerwonych.

Gdzie przebywa prezydent i premier republikański

PERPIGNAN. — Prezydent Azana przeszedł granicę francuską ubiegłej

nocy w miejscowości Las Illas. Azana obecnie znajduje się w Perpignan, skąd ma udać się do Paryża.

LE PERTHUS. Korespondent Havasa donosi, iż według krążących pogłosek premier Negrin i członkowie rządu hiszpańskiego opuścili Katalonię, udając się drogą powietrzną do Walencji.

Napad na premiera belgijskiego

BRUKSELA. Demonstranci przeciwnicy ruchu flamandzkiego w Belgii, na padli w czwartek na premiera Spaaka i zranili go w czoło.

Bezpośrednim powodem napadu było mianowanie członkiem królewskiej akademii nauk znanego działacza flamandzkiego, dra Martensa, który w swoim

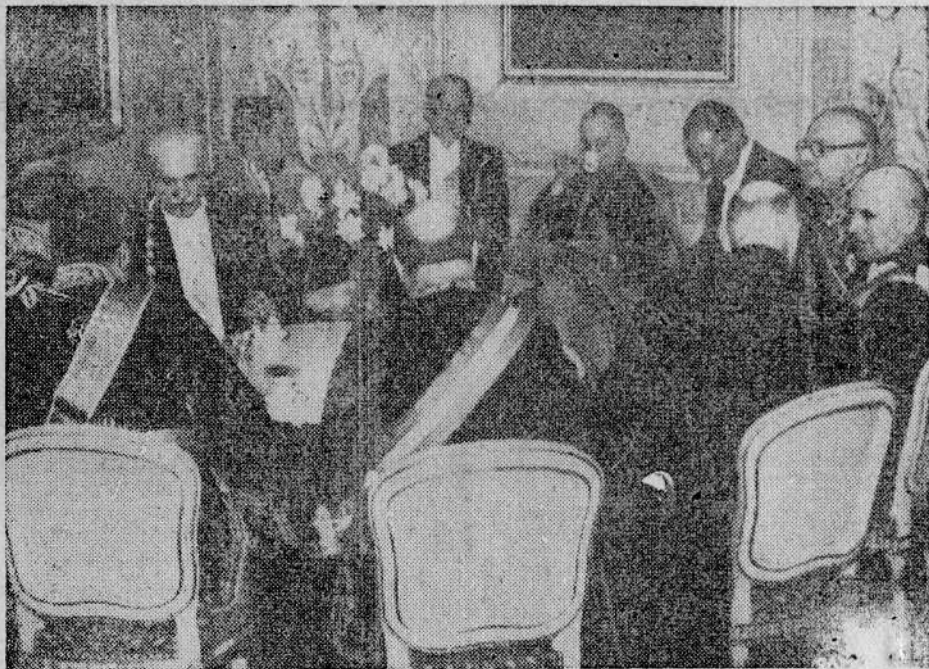
Japońska łódź podwodna zatonała podczas manewrów

TOKIO. Admiralicja komunikuje, iż łódź podwodna 1-63 zatonała w wyniku zderzenia się z inną łodzią podwodną, podczas manewrów pomiędzy Szikoku i Kiuszui. Wyteżona akcja ratunkowa w toku. Minister marynarki, admirał Yonal, udał się do pałacu cesarskiego, celem złożenia cesarzowi osobistego meldunku o katastrofie i przebiegu akcji ratunkowej.

czasie skazany był na śmierć za zdradę stanu.

Napadu na premiera dokonano, gdy wracał samochodem z gmachu prezydium ministrów do domu, na wieść, że demonstranci otoczyli jego dom. Kilkanaście osób z tłumu demonstrantów rzuciło się na premiera, zdarło kapelusze i biło pięściami po twarzy. Jeden z nich zadał premierowi dotkliwy cios w czoło.

Mimo napadu premier przeprowadził rozmowę telefoniczną z przywódcami ruchu przeciwflamandzkiego, którzy domagali się od niego dymisji. Spaak odpowiedział jednak, że do dymisji się nie poda, odpowiada bowiem za swe czynności tylko przed królem i parlamentem.



Pan Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły-Rydz w rozmowie z pp. ambasadorami.

Likwidacja poselstwa sowieckiego w Budapeszcie

MOSKWA. Komisariat spraw zagranicznych komunikuje:

Kom. Litwinow zawiadomił posła węgierskiego w Moskwie, Jungerta, o decyzji rządu sowieckiego zlikwidowania swego poselstwa w Budapeszcie, przy czym rząd sowiecki spodziewa się, że rząd węgierski zlikwiduje swe poselstwo w Moskwie.

Jak wynika z komentarza sowieckiej agencji „Tass” krok rządu sowieckiego nastąpił wskutek przystąpienia Węgier do paktu przeciwkominternowskiego.

Stosunki między Zw. Sow. i Węgrami — brzmi komunikat „Tassa” — mogą być w przyszłości utrzymywane przez przedstawicieli obu państw w stolicy jakiegos trzeciego państwa.

Granaty na żydów w Budapeszcie

BUDAPESZT. Wczoraj wieczorem nieznanymi sprawcami rzucono między tłum żydów, wychodzących z synagogi przy ul. Dohany dwa granaty ręczne. Według dotychczasowych wiadomości w wyniku eksplozji jest 12 rannych, w tym 4 ciężko. Władze zarządziły surowe śledztwo.

Żona Gandhiego aresztowana

za podburzanie ludności
RAJKOT. Aresztowano tu żonę Gandhiego za podburzanie ludności cywilnej do nieposłuszeństwa władzom.

Zapisz się do LMK.

Wielki dzień sportu polskiego

W sobotę na efektownie oświetlonym torze łyżwiarskim Zakopanego przy szczelnie wypełnionej widowni i doskonałych warunkach atmosferycznych odbyły się mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe parami.

Na zawody przybyli wicemin. Bobkowski, Wojewoda Pomorski min. Wł. Raczkiewicz i inni.

Do zawodów stanęło 9 par: 4 niemieckie, w tym mistrzowie Europy Herbert i Baier, wicemistrzowie rodzeństwo Pausin, dalej po jednej parze z Jugosławii, Węgier i Polski (mistrzowska para rodzeństwo Kalusowie) oraz 2 pary rumuńskie.

Lodowisko było wspaniale przygotowane. Poziom zawodów stał na b. wysokim poziomie. Licznie zgromadzona publiczność żywo oklaskiwała poszczególne ewolucje, darząc efektowne popisy żywym aplauzem.

Stefania i Erwin rodzeństwo Kalusowie (mistrzowska para Polski) zdobyła 5 miejsce.

Polska — Holandia 9:0

W ramach międzynarodowych mistrzostw świata hokeja, doszło do spotkania pomiędzy reprezentacją Polski, a Holandii. Mecz ten zakończył się wysokim zwycięstwem rezerw. Polski w stosunku 9:0. Bramki dla Polski zdobyli: Urson, druga samobójcza, trzecia Wołkowski, czwartą Jarecki, piątą Kowalski, 6 Burda, 7 i 8 Wołkowski, 9 Burda.

Polska przegrywa z Kanadą 4:0

W niedzielę rozegrany został drugi mecz hokejowy o mistrzostwo świata, pomiędzy Polską i Kanadą. Mecz zakończył się zwycięstwem Kanady w stosunku 4:0.

Granica Ameryki w razie wojny znajdzie się we Francji

LONDYN. Duże wrażenie zrobiło tutaj oświadczenie, złożone przez prez. Roosevelta na komitecie spraw wojskowych senatu amerykańskiego.

Roosevelt miał stwierdzić, że na wypadek wojny Ameryka musi poprzeć czynnie Anglię i Francję. Pomoc ta wyrazi się przede wszystkim w dostarczaniu materiału wojennego.

„Nie sądzę — miał powiedzieć Roosevelt — ażeby żołnierze nasi musieli jechać do Francji, ale Ameryka winna uczynić wszystko dla uratowania Anglii i Francji”.

Roosevelt miał nawet użyć zwrotu, że granica Ameryki znajdzie się w razie wojny we Francji.

Znana toruńska fabryka pierników przeszła w ręce polskie

Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” nabył fabrykę pierników i wyrobów cukierniczych „Gustaw Weese” w Toruniu, nieczynną od 1936 roku. Założoną w roku 1763 fabryka ta była w osiemnastym wieku zakładem macierzystym, skąd rozchodziła się umiejętność produkcji pierników na Wschód i Zachód, przynosząc piernikowi toruńskiemu sławę europejską. Rozwój fabryki pozostającej w ciągu wielu pokoleń w rękach rodziny niemieckiej Weesego, doprowadził do zbudowania w roku 1916 na przedmieściu Torunia, t. zw. Toruń-Mokre, dużych i rozległych zabudowań fabrycznych, które uwzględniły w rozplanowaniu i urządzeniu dwuwiekowe prawie doświadczenia właścicieli fabryki i nowoczesne metody, oparte na t. zw. systemie Forda.

Za czasów polskich fabryka zatrudniała z górą 350 pracowników. Wskutek kryzysu i wielu innych okoliczności nie sprzyjających, fabryka została w roku 1936 unieruchomiona.

Obecnie przeszła w ręce polskie i spółdzielcze. W budynkach fabrycznych

o kubaturze 100 tys. m. sześć. zostanie zainstalowana i będzie prowadzona na wielką skalę produkcja pierników, herbatników i artykułów pokrewnych. W zakresie tych działań zakłady wytwórcze „Społem” w Toruniu obsługiwać będą wszystkie spółdzielnie związkowe, znajdujące się na terenie całego kraju.

Należy również zaznaczyć, że nabywanie fabryki Weesego w Toruniu wprowadzi Związek „Społem” na teren Pomorza w zakresie działalności przemysłowej.

Piękne zwycięstwo Polaków na zawodach konnych w Berlinie

BERLIN. Na międzynarodowych konkursach hipicznych w Berlinie, w których biorą udział reprezentacje 10 narodów rozegraną została onegdaj „Wielka Nagroda Narodowego Odrodzenia”.

Konkurs składał się z dwu bardzo trudnych parcoursów przez 16 przeszkód

Goście niemieccy zachwyceni polską wełną

Zyjemy jeszcze wspomnieniami niedawnej wizyty ministra Ribbentropa w Warszawie, odwiezionymi w niedzielnej audycji rozgłośni warszawskiej. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć niektóre szczegóły z pobytu dostojnych gości niemieckich, którzy wyjechali zachwyceni polską gościnnością, wyrażając się nie tylko w serdecznej, pozbawionej dyplomatycznej szczerości, atmosferze oficjalnych przyjęć, ale w trosce o artystyczny wygląd apartamentów w historycznym

pałacyku Blanka, w których zamieszkał min. von Ribbentrop z małżonką.

Na tle przepięknych, ze szczególną starannością dobranych mebli, wzorzystych draperii, odbijały się szarmonizowane tonacją barwy, zbliżonej do hitlerowskiego munduru, samodziały leszczkowskie, użyte jako pledy i narzuty na tapczany.

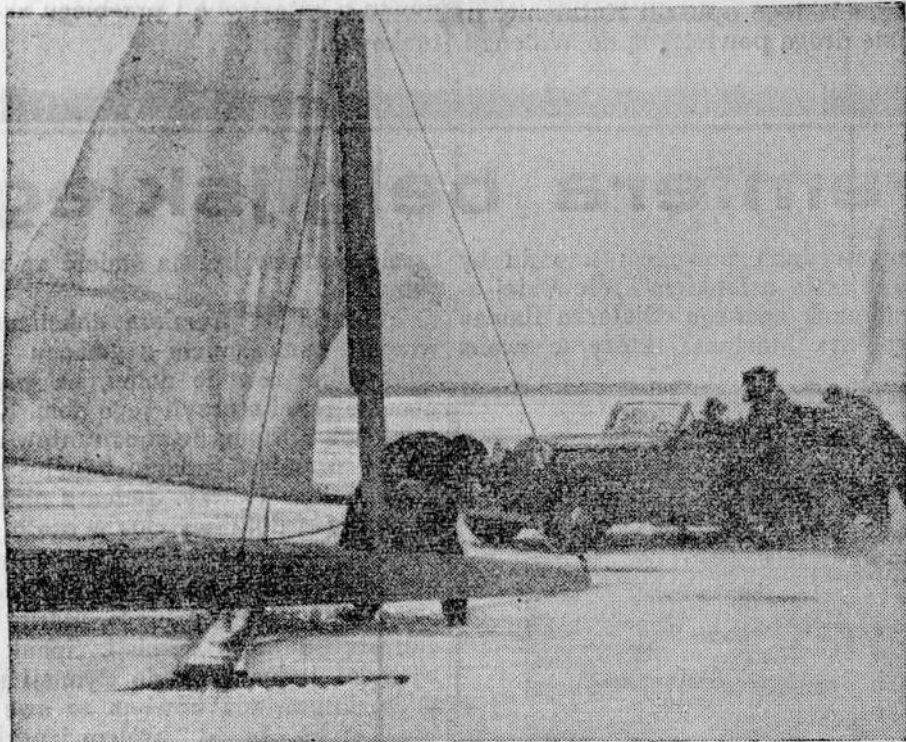
Narzuty te wzbudziły żywe zainteresowanie gości niemieckich, którzy z istotnym znanstwem podkreślali wysokie wartości polskiej wełny z jakiej robione są samodziały leszczkowskie.

Nowa jednostka bojowa Polskiej Marynarki Wojennej

WARSZAWA. Z Vlissingen donoszą, że 2 lutego na ORP. „ORZEL” podniesiono polską banderę wojenną z tą chwilą okręt rozpoczął służbę w Marynarce wojennej.

Jak wiadomo, 10 lutego ORP „ORZEL” przybywa do Gdyni, gdzie odbędzie się uroczystość symbolicznego przekazania okrętu.

POŚCIG PRZEMYTNIKÓW NA BOJERACH



Zatoki Fryska i Kurańska (przy Prusach Wschodnich) na Bałtyku pokryte są grubą powłoką lodową. Korzystają z tego skwapliwie przemytnicy, którzy przebijając zatokę przez lod na przelaz, przewożą towary za granicę, do sąsiednich państw bałtyckich. Do walki z „lodowymi” przemytnikami używa straż celna szybkiej bojowej łodzi. Na zdjęciu — rewizja przemytniczego samochodu po udanym pościgu na tafli lodowej.

które trzeba było przebyć na tym samym koniu.

Spośród 120 koni obydwu parcoursy przebyło bezbłędnie tylko 6, w tym dwa cudzoziemskie. Piękny sukces odniósł rtm. Komorowski, który na Zbiegu II zajął drugie miejsce z rtm. Hasse (Niemcy) na Torze, uzyskując czas 48,2. Zwycięzcą biegu został rtm. Brinckmann na Baronie, uzyskując czas 47,4. Poza tym z koni cudzoziemskich zajął 5 miejsce koń włoski.

Akcja kredytowa Państw. Banku Rol. w mleczarstwie

Investycje przeprowadzane w mleczarstwie, dokonywane są przy pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego. I tak w ciągu roku 1938 Oddział Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu przyznał 16 spółdzielniom mleczarskim w Wielkopolsce kredytów na sumę okra- gło 428 tys. złotych, z czego na budynki

139 tys. złotych, na maszyny 289 tys. zł. Wypłacił natomiast w ciągu 1938 r. 8 spółdzielniom 550 tys. złotych. Kredyty powyższe przeznaczone były na inwestycje budynkowe, maszynowe, względnie na modernizację mleczarni, w celu przystosowania ich do nowych dziedzin wytwórczości np. produkcji kazeiny itp.

Nerwowe nastroje na giełdach świata

AMSTERDAM. Jak podaje „Handelsblad”, nerwowe nastroje jakie ostatnio zaznaczyły się na głównych giełdach światowych, podtrzymywane były celowo przez agentów niemieckich, którzy działali w myśl tajnych instrukcji, otrzymanych z Rzeszy. Ta akcja w wielu wypadkach udaremniła tendencje zwykło-

we, jakie zaczęły się już zaznaczać w transakcjach walorami międzynarodowymi. Ten sam dziennik dowodzi, że na obroty giełdy amsterdamskiej wywarły korzystny wpływ pogłoski o zamierzonym przez Francję nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco.

Od czego zależy opłacalność na roli

Gdyby tak przeciętnego „zjadacza chleba”, zapytać: kiedy rolnikowi opłaca się praca, włożona w uprawę ziemi dla wyprodukowania żyta? — usłyszeliśmyby z pewnością odpowiedź: wtedy, gdy otrzymuje za to żyto najwyższą cenę.

Odpowiedź ta byłaby jednak bardzo powierzchowna, zupełnie nieściśła.

I dlatego opinia publiczna powinna się zainteresować tak doniosłą w naszej gospodarce narodowej kwestią opłacalności produkcji rolniczej. Ujęta ona została bardzo głęboko i trafnie przez Ministra Rolnictwa, p. J. Poniatowskiego, na konferencji dla posłów i senatorów - rolników.

Bo to, co min. Poniatowski tłumaczył roln. wchodzącym do Izby Ustawodawczej, żywo musi obchodzić nie tylko całą warstwę rolniczą w kraju, ale też i wszystkich obywateli, pragnących się zorientować w całokształcie naszej gospodarki narodowej, w której opłacalność pracy na roli ma tak wielkie znaczenie.

Otóż istnieją cztery zasadnicze warunki, od których zależy opłacalność produkcji rolniczej.

Po pierwsze — ceny produktów rolnych. To podstawowy warunek. Ale nie jedyny i wyłączny. Bo oprócz ceny, rolnik musi żywo obchodzić i warunek drugi: chłonność rynku wewnętrznego i

zewnętrznego. Cóż bowiem z tego, że ceny będą wysokie, jeżeli rolnik nie znajdzie miejsca na rynku dla swej produkcji, jeżeli zwiększając ją napotyka na trudności w jej umieszczeniu na rynku? Ale nawet gdyby i ceny były wysokie i możność zbytu łatwa, to rolnik liczyć się musi z trzecim warunkiem, bardzo silnie wpływającym na opłacalność jego własnej produkcji: ze stosunkiem cen produktów rolnych do cen innych towarów, które musi nabywać, by zaspokoić własne potrzeby i uruchamiać swój warsztat pracy. Bo i cóż mu przyjdzie z wysokich cen zboża itd. oraz łatwości zbywania produktów rolnych, gdy napotyka na drożyznę towarów przemysłowych? Czyż jego produkcja własna nie stanie się mało lub zupełnie nieopłacalna, jeśli równocześnie za towary przemysłowe i narzędzia pracy będzie musiał płacić nadmierne ceny? Wreszcie czwarty warunek: obciążenie spoczywające na rolniku. Gdy musi płacić wysokie podatki, gdy obsługa zaciągniętych prezeń długów pochłania wielką część dochodu — opłacalność pracy na roli będzie o wiele mniejsza. Ba nawet przy nadmiernym zadłużeniu czy innych obciążeniach zupełnie zniknie, mimo że równocześnie ceny produktów rolnych będą wysokie, zbyt ich zapewniony, a towary przemysłowe tanie.

Tak tedy min. Poniatowski rozpraszając powierzchowna, wśród sier miejskich, a nawet mniej uświadomionych wiejskich nagminnie panującą opinię, jakoby wyłącznie ceny, uzyskiwane przez rolnika za jego pracę na roli, były decydujące dla kwestii opłacalności produkcji rolniczej.

Nie na tym jednak koniec zależności cen rolniczych. Trzeba koniecznie liczyć się również z niewątpliwym faktem, że jak min. Poniatowski stwierdza — „na odcinku cen rolniczych Polska w poważnej mierze związana jest z rynkiem światowym”.

Na czym to „związanie” opiera się? Na tym, iż w danym kraju jest nierolników, dla których rolnik pracuje. Na tym, ilu jest ludzi, którym rolnik ma możność we własnym kraju sprzedawać swoje płody. W Anglii na jednego rolnika wypada przeszło 24 osoby innych zawodów, w Niemczech — 3,5 osoby, we Włoszech 2,5, a w Polsce tylko 0,65... Jesteś my zatem „krajem o bardzo wysokim stosunku ludności rolniczej do ludności nierolniczej, a tym samym jesteśmy krajem o wyjątkowo ciasnym rynku wewnętrznym”.

Musimy zatem szukać rynku zewnętrznego, by tam lokować towar, wyprodukowany na roli. A tam, na tym rynku zewnętrznym spotykamy się z potężnymi konkurentami, spotykamy się z cenami światowymi, dyktującymi nam te właśnie ceny. Tam spotykamy się z krajami najmocniejszymi, produkującymi od nas taniej, tam spotykamy się wreszcie z cena-

mi sztywnymi, z faworyzowaniem własnej produkcji w sposób sztuczny.

Ta rywalizacja, do której jesteśmy zmuszeni, wpływa bezsprzecznie ujemnie na opłacalność naszej rodzimej produkcji rolniczej. W największym stopniu, jeśli chodzi o nasze zboże i bydło, w najmniejszym zaś, jeśli chodzi o nasze produkty kontyngentowane przez państwo (tytoń, buraki, przerób na spirytus itd.), a w których ceny, otrzymywane przez naszych rolników, utrzymują się na stosunkowo najlepszym poziomie.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się trudna i skomplikowana kwestia opłacalności naszej produkcji rolniczej w oświetleniu min. Poniatowskiego. To też z analizy tej doniosłej sprawy wywodzi nasz minister rolnictwa wniosek, który winien dotrzeć do świadomości wszystkich w kraju, gdy myślimy o naszej gospodarce narodowej.

— „Oceniając wszystkie elementy, jakie składają się na problem opłacalności pracy na roli, trzeba stwierdzić, że wytworzenie normalnych warunków dla rolnictwa polskiego, umożliwiających mu spełnianie zadań państwowych i społecznych, oraz rozwiązanie swej produkcji, może nastąpić jedynie przez równoległe i równorzędne traktowanie czterech zagadnień: cen produktów rolnych, chłonności rynku, wielkości obciążenia i potaniaenia towarów przemysłowych.

Nie jest możliwe wyrwanie którejkolwiek części składowej z tego kompleksu i zwrócenia na nią uwagi wyłącznej”.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

TORUN.

Samochód najechał na furmankę, woźnica ciężko ranny. Ł. Lubawy donoszą: Na szosie między Montowem a Łuszęwą pow. lubawskiego samochód osobowy kierowany przez Stanisława Adamowskiego, zarządzającego majątkiem Montowo, najechał na wiozącego arzewo rolnika Jana Siednikowskiego z kolonii Brynak powiatu działowskiego, który doznał ogólnych obrażeń i w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitalu w Lubawie. Adamski został zatrzymany.

BYDGOSZCZ.

Bezdomny zwiariował w sądzie.

Niezwykły wypadek zdarzył się w gmachu bydgoskiego Sądu Okręgowego. Podczas rozprawy o obrazę narodu polskiego doznał pomieszania zmysłów bezdomny włóczęga Bol. Tysk.

Obecny w Sądzie lekarz polecił przewieźć Tyska do zakładu psychiatrycznego w Kocborowie pod Starogardem.

WEJHEROWO.

Spieszały sproty na targu. Na zarządzenie lekarza powiatowego dr-a Koszyńskiego skonfiskowano tu 150 skrzynek zupełnie opleśniałych sprot. Sproty te przywiózł na targ do Wejherowa pewien samochód z Gdyni.

Z całej Polski

JAROCIN.

Praktyki znachorskie. W ostatnim czasie w powiecie jarocińskim niezwykle wzmożła się śmiertelność. Zanotowano szereg nagłych zgonów na tle schorzenia serca. Blizsze badania wykazały, że przy czyną zgonów były zioła, sprzedawane przez znachorów, których liczba ostatnio na terenie pow. jarocińskiego znacznie się powiększyła. Ich porady i leki udzielane ludziom naiwnym działają zabójczo na całym organizmie, a szczególnie na serce.

W związku z tym lekarz powiatowy p. dr Szajewski był zmuszony wydać oficjalny komunikat, w którym przestrzega społeczeństwo przed wydrwigroszami sprzedającymi najróżniejsze leki szkodliwe dla zdrowia, zapowiadając jednocześnie ostre kary dla znachorów.

WARSZAWA.

Truń systematycznie żonę. Onegdaj toczył się proces przeciwko Stan. Dylewskiemu, oskarżonemu o otrucie żony Janiny. Sąd uznał go winnym, zarzucone mu przestępstwa i skazał Dylewskiego na karę śmierci. Obrona zapowiedziała apelację.

W ustnych motywach wyroku przewodniczący podniósł, iż przewód sądowy wykazał niezbicie, że Dylewski dopuszczał się systematycznego trucia żony. Powodem zbrodni była chęć ożenienia ze służącą Karczewską. Dylewski działał z całkowitą świadomością i premedytacją i dlatego z wadzeniem sądu winien ponieść najsurowszą karę, tj. karę śmierci.

KIELCE.

Żyd w obronie zawszawionej brody. W łaźni miejskiej w Chęcinach dokonywano w obecności policjantów strzyżenia włosów zawszawionym żydom miejscowym, wśród których ciągle jeszcze panuje tyfus plamisty. W czasie takiej operacji jeden z walecznych Machabeuszów, niejaki Chaim Rękoskiński, rzucił się na policjanta, kopnął go kilka razy i uderzył pięścią w piersi. Żyda aresztowano.

WILNO.

Atak orłów na człowieka. Zatrudniony przy wyrębie drzew w puszczy na libockiej G. Piotrowki ze wsi Michaliczki, wracając z pracy do domu, zauważył na skraju lasu 2 ptaki drapieżne zajęte rozszarpywaniem leżącej na ziemi padliny. Zdziwiony wielkością, zbliżył się i rzucił kijem. Ptaki wzbily się w powietrze.

Zamiast uciec zaatakowały człowieka, który z trudem je odpedził kijem. Mimo

to zdążyły one zadać mu dziobem kilka ran w głowę i podrzeć ubranie.

Były to 2 duże orły bieliki, które tam coraz częściej się pojawiają.

Ze świata

KALIFORNIA.

Zatruty jadem „czarnej wdowy”. W ostatnim czasie Kalifornia nawiedzona została przez plagę pajaków z gatunku przezwane „czarną wdową”. Jest to najbardziej jadowity rodzaj pajaka, którego ukąszenie jest bezwzględnie śmiertelne. Jeden z uczonych amerykańskich, Drummond, złowił „czarną wdowę” i umieścił ją w swym laboratorium, by przez prowadzić badania nad składnikami trucizny, jaką zawiera w sobie organizm pajaka. Przeprowadzając pewnego dnia do świadczenie z groźnym owadem, nie ubezpieczając sobie rąk wskutek ukąszenia w ciągu kwadransa zmarł.

RENO.

Miasto rozwodów. Jedynym tytułem do sławy miasteczka Reno w stanie Nevada jest łatwość, z jaką można tam uzyskać rozwód. W ubiegłym roku nadwyżka rozwodów Reno nad zawartymi ślubami po raz pierwszy zmniejszyła się gdyż na 7,876 małżeństw udzielono „tylko” 4,709 rozwodów.

WYNIKI PRACY PKO

w r. 1938

ILOŚĆ STAŁYCH
KLIENTÓW

3.633.374

SUMA WKŁADÓW

zł 1.094.000.000

LOKATY

zł 1.017.600.000

OBROTY

zł 40.000.000.000

PKO — Pewność — Zaufanie

Zwęglone zwłoki kobiety w szafie

WARSZAWA. Niesamowitą tajemnicę kryje w sobie kawalerski pokój na 2-gim piętrze nowoczesnej kamienicy przy ulicy Zakrzewskiego 12 na Sielcach.

W szafie znaleziono na pół zwęglone zwłoki jego lokatorki, emerytowanej urzędniczki jednego z ministerstw, Elżbie ty Dunin - Karwickiej (lat 39).

Makabryczne samobójstwo czy potworna zbrodnia?

Rozwiązaniem niesamowitej zagadki zajmują się obecnie sędzia śledczy, prokurator i przedstawiciele policji.

Okoliczności tej niezwyklej sprawy, która wywołała wśród mieszkańców ogromne wrażenie, są następujące:

Ul. Zakrzewska, bocznicą Chełmińskiej, składa się z kilku zaledwie kamie nic niedawno wybudowanych. Są to nowoczesne domy o niewielkich przeważnie mieszkaniach.

Od przeszło roku pokój z przedpokojem w kamienicy nr 12 zajmowała urzędniczka p. Elżbieta Karwicka. Była panną, nie miała w Warszawie bliższej rodziny. Rodzice jej nie żyją.

Przed kilku miesiącami urzędniczka przeszła na emeryturę ze względu na stan zdrowia. Prowadziła życie spokojne nie przyjaźniła się z sąsiadami.

W środę około godziny 10,00 ekspedientka z pobliskiego sklepu spożywcze go, p. Leokadia Jakubiakówna, jak codziennie przyniosła p. Karwickiej butelkę mleka.

Zadzwoiła raz i drugi. Nikt nie odpo wiadał. Drzwi co rano ekspedientka zastawała zamknięte na klucz, gdy tym jed nak razem naciskiem klamki — ustąpiły.

W przedpokoju czuć było dym. P. Jakubiakówna uchyliła następnie drzwi, prowadzące do pokoju i wówczas buchnęły kłęby dymu.

Ekspedientka cofnęła się, nie wcho dząc do pokoju. Zaalarmowała dozorcę, który wraz z kilku lokatorami wszedł do mieszkania urzędniczki.

Dym wydobywał się przez szpary na biało pomalowanej szafy. Otwarto drzwi. Wewnątrz ujrzano na pół zwęglone zwłoki Karwickiej. Znajdowały się one w pozycji siedzącej.

Szafa ma około metra wysokości. Kar wicka trzymała w niej suknie i bieliznę. Garderoba leżała obecnie na tapczanie.

Na dnie szafy znajdowały się kawałki drzewa, które zostały oblane benzyną i podpalone. Karwicka — jak można wno sić ze zwęglonych szczątków — była ubrana w suknie i swetr.

Czy urzędniczka popełniła samobójstwo? Za hipotezą tą przemawia stan silnego rozstroju nerwowego, w jakim kobieta znajdowała się w ostatnich miesiącach i który stał się przyczyną jej przejścia na emeryturę.

Jeżeli rzeczywiście odebrała sobie życie, niewątpliwie przed podpaleniem się zażyła jakąś silną truciznę, np. cjanek potasu. Stwierdzi to sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona.

Przeciwko hipotezie samobójstwa przemawia jednak wiele faktów.

W jakim celu Karwicka miałaby się podpalić w szafie? Czy nie wystarczyła jej trucizna?

Dlaczego drzwi wejściowe były otwarte?

Zazwyczaj samobójcy zamykają się na klucz, by opóźnić ratunek.

Nie wiadomo, jak tłumaczyć fakt, iż przed godziną 9,00 rano sąsiedzi urzędniczki słyszeli wyraźnie jej krzyk:

— Matko!

Czy Karwicka właśnie wówczas popełniła samobójstwo?

Władze liczą się z możliwością, iż urzędniczkę zamordowano i zbrodniarze dla zatarcia śladów usiłowali następnie spalić jej zwłoki, pozorując samobójstwo.

Córka fałszywie oskarża matkę

GDRNIA. Przed Sądem Okręgowym w Gdyni na sesji wyjazdowej w Pucku odpowiadała żona rolnika Aniela Sampa za fałszywe oskarżenie swej matki. Na pdwórzu domostwa Jana Sampa w Smolnie powiatu morskiego zapaliła się znajdująca się przed stodołą słoma. Pożar został wcześniej zauważony i ugaszony w zarodku i żadnych strat nie wyrządził.

W czasie dochodzeń żona Sampa — Aniela w zeznaniach oskarżyła o podpa

lenie matkę swoją Annę Dau, uzasadniając czyn jej nienawiścią, jaka między nimi panuje wskutek procesu cywilnego o majątek. Jak się później okazało oskarżenie było fałszywe, bo podpalenia doko nała sama, a matkę oskarżyła w tym celu, aby spowodować osadzenie jej w więzieniu i uniemożliwić dalsze prowadzenie procesu cywilnego. Aniela Samp przyznała się do winy i za czyn swój skazana została na jeden miesiąc więzienia.



Stado żubrów w lasach pezczyńskich.

Polak kocha się w stali

Szabla polska górą!

Szermierka jest jednym z najwyżej w Polsce stojących sportów. Szabliści polscy znajdują się na trzecim miejscu w świecie i jak na razie zwycięsko odpięli zakusy innych. Stara bowiem jest tradycja szabli polskiej. U żadnego bowiem narodu nie powtarza się ten wyjątkowy stosunek, jaki łączą rycerza polskiego z jego bronią. Tylko na polu walki i to razem z życiem oddawało się oręż.

Istniała też odmienna polska szkoła szabli. Pisze w wieku 18-tym o niej jeden z najznakomitszych pisarzy ówczesnych ks. Franciszek Jezierski: „Zdać się, że tak, jak wesoleść ma swe powierzchowne znaki, które są charakterami narodów, tak, jak taniec, tak i poruszenie złości ma swój charakter w porywaniu się do żelaza. Węgrzyn tnie na odlew, Moskwicין z góry, Turczyn ku sobie, a Polak na krzyż macha swoją szablą”.

Owo „machanie na krzyż”, to sławna, polska krzyżowa sztuka, straszna w ręcznej walce, a obok niej były ciecica z różnych nazw znane, a więc: referendarskie, rejowskie, trybunalskie — wszystkie z polskiej wywodzące się szkoły. Każdy żołnierz odznaczał się nadzwyczajną sprawnością szermierczą, przyzwyczajony był do walki wręcz i to często z wieloma przeciwnikami.

Płynęło to stąd, że szlachta polska nie tylko do boju używała szabli. Szabla stanowiła część stroju, nie zdejmowano jej prawie nigdy, nawet w gościnie, chyba, że gospodarz o to prosił. Nic dziwnego, że ciągle noszenie broni u boku, przy krewkim temperamentem doprowadziło do tego, że żelazo łatwo wyjmowano z pochwy. Rabanina na szabli była czymś codziennym, tak, że musiano nawet wydawać specjalne zakazy. „Kartelusów na nie posyła, sekundantów nie obiera, sposobów rozlania krwi nie układa, tylko w rozjątrzeniu porywa się do szabli: rąbać na miejscu zaczyna” — pisze Jan Chryzostom Pasek w swych sławnych „Pamiętnikach”.

Wielkim przeciwnikiem niepotrzebnego przelewu krwi był król Jan Sobieski, a przecież i on na sejmie w Grodnie, gdy mu Pac przemówił, porwał się do szabli i wykrzyknął: „nie wywołuj ciężaru ramienia mego”, na co Pac, również za rekość chwyciwszy, odparł: „omnij, żem był sprawny, gdyśmy byli równi”.

To też od wczesnej młodości wprawiano się w rąbanie bronią, układano rękę, a ustawiczne ćwiczenia i doświadczenia, nieraz na własnej skórze zapisywane, musiały się złożyć na wyjątkowe wykształcenie szermierza.

Żniwo śmierci wśród „nieśmiertelnych”

Przeglądając życiorysy wielkich ludzi, łatwo zauważymy, iż tylko nieliczni spośród geniuszów umarli śmiercią naturalną, niespowodowaną przewlekłą chorobą lub niszczącym nałogiem. Do tych nielicznych należał Verdi, który w pełni talentu, mając 74 lata, komponował „Otella”, Meyerbeer w 73-im roku życia skomponował „Afrykanę”, Cervantes jako 67-letni starzec tworzył swego „Don Kichota”, a Goethe ze stał cicho w wieku 84 lat w swoim ulubionym Weimarze, kończąc „Fausta”. Feldmarszałek Hindenburg miał 68 lat w chwili, gdy kierował bitwą pod Tannenbergiem. Do późnej starości zachowali świeżość umysłu i zdolność twórczości Aleksander Humboldt, Lew Tolstoj i Jan Matejko.

Niestety, są to wyjątki. Większość zginęła bądź śmiercią tragiczną, bądź zmarła wskutek nagłych chorób. Genialny chemik francuski, Lavoisier, oddał głowę podczas Wielkiej Rewolucji pod nóż gilotyny, świetny malarz hiszpański, Murillo, zabił się spadły z rusztowania, poeta Shelley utonął w czasie kąpiel, Emil Zola popełnił samo-

W spotkaniach z najznakomitszymi klingami zagranicznymi polska szkoła zawsze prawie wychodziła zwycięsko.

Starożytny oręż polski był prosty i obosieczny i nazywał się mieczem. Ale wprędce został jako nieporęczny wyparty przez jednosieczną krzywą szablę, która przybyła do Polski ze wschodu i południa, prawdopodobnie już za pierwszych napadów tatarskich. Różne były jej kształty i nazwy.

Do ozdoby służył pałasz polski, zwany szerpentyną i przy uroczystym stroju karabela, cienka i lekka, bogato obrwana, o rekości z drogiego kamienia, z agatu, jaspisu lub emetystu, spajana złotymi ćwiekami.

Szablę wielką, używaną do boju, nazywano szablą czarną, kordem lub pałaszem. Prócz tego istniał bulat, szeroka szabla, rozszerzona ku końcowi, co dzięki szybkiemu cięciu pozwalało wyzarpać broń z ręki przeciwnikowi.

Ale to nie wyczerpuje wszystkich rodzajów. Dokument cechu mieczników

krakowskich z r. 1777 wylicza, iż mają robić „miecze, koncerzy, multany, szable polskie, pałasze husarskie, kordelasy polskie, obuchy, karabele, jendyczki (dworackie szabelki o formie przypominającej szyję indyka), czeczugi”.

Również gatunków było bardzo wiele. Najlepsze szable były ze stali damasceńskiej (t. zw. „demezki”) o ukwieconej powierzchni kling (skąd demezkować znaczyło kwiecić żelazo), ale istniały i polskie fabryki w województwach sandomierskim i krakowskim, wyrabiające doskonałą broń, jak augustówki z 17-go i 18-go wieku oraz zyguntówki.

Dobroci kling, czyli jak się to wówczas nazywało, główni lub brzeszczotów próbowano bardzo prostym i nieskomplikowanym sposobem. Oto jak mówi poeta:

„...U drzwi domostwa wszystkie klamki, ćwieki, haki,
albo ciężkie, albo noszą szabel znaki.
Pewnie tu próbowano hartu zyguntówek,

Afrykańska ziemia obiecana

RZYM,

Libia, zwana do niedawna „pudłem piachu” otworzyła w tych dniach swe pustynne podwoje na przyjęcie pierwszej ekspedycji włoskich kolonistów. Ta pokojowa wyprawa wyruszyła 20-tysięczną armią wieśniaków, zorganizowaną na 17 okrętach, jednocześnie skierowanych ku Tripolisowi na podbój „włoskiej Afryki”.

W historii kolonizacyjnej podobna „wędrownka narodów” na obcy kontynent następuje po raz pierwszy i akt ten nie jest pozbawiony pewnej poezji. Bohaterem tego inauguracyjnego przedstawienia jest tłum rodzin, dobrowolnie udających się do „obiecanej ziemi”: dużo z kobiet nigdy nie widziało morza. (są przeważnie w posiadaniu 8 do 12 potomstwa). Wszystkim wiadomo, że nowa ojczyzna nie jest bardzo łaskawa, ani w urodzaj, ani w znośny klimat. Jednakże stara tradycja śródziemnomorska odżywa i to w zmodernizowanej formie batalionów pracy, które konsekwentnie zajmują miejsce po walczących tam do niedawna jeszcze batalionów żołnierskich. Uszeregowanie i dyscyplina w obu armiach jest równa — jak z dumą podkreśla prasa włoska.

„...Po walczących tam do niedawna jeszcze ekipach żołnierskich”. To było

w roku 1911, kiedy to, jak wiadomo, Italia wygrała Libię przeciw Turcji. W następstwie powszechnego sceptyzmu i niepokoju politycznych, pierwsze próby italizowania pustyni były nieśmiałe i bez efektu. W obliczu zagmatwanego prawodawstwa próbuje się uregulować przynależność ziemi i jej rozdział, co w pewnej mierze następuje w r. 1914. Dopiero jednak w 1926 roku przypomina sobie Mussolini o „czwartym brzegu włoskim” (jak zwie się oficjalnie Libie) i po osobistej tam lustracji zapowiada wydarcie ziemi spod piachu wody, jako pierwszy etap realnej polityki kolonialnej. Konsekwencją powyższego miało być otwarcie ujścia dla nadmiaru ludności włoskiej na półwyspie, oraz stworzenia nowego warsztatu ekonomicznego w walce o samowystarczalność.

Dzisiejsza rzeczywistość poświadcza, że program ten nie był zbyt śmiały: 17 studni o głębokości 400 m. zabezpiecza bieżącą wodę na przestrzeni 4.600 hektarów, „litoranea” przerywa cały obszar włoski od granicy etiopskiej do francuskiej dobrze utrzymaną drogą, a liczba Włochów wzrosła ostatnio do 120 tys. wobec 44 tys. w r. 1936. Na polu gospodarczym przewiduje się wzmoczenie produkcji tabaki, wyrobów tkackich i hodowlę śliwek na szeroka skalę. Poza tym Libia ma się stać dalszym ciągiem algijskich pastwisk.

Jeszcze przed gubernatorem marsz. Balbo, faszystom uregulował w bezapelacyjnym sposób problem własności w Libii. Po zajęciu prawnym całego terenu przez rząd włoski, tylko te osady zostały zwrócone właścicielom, którzy wykazali udokumentowaną prawomocność swych żądań. W ten sposób w r. 1928 cała Cyrenaika aż po oazy stała się wyłączną własnością rządu, który znów przekazuje tereny afrykańskich kolonii włoskich do dyspozycji instytucji kolonizacyjnych, będących pod bezpośrednim zarządem ministerstwa Afryki włoskiej.

Polityka koncesyjna była wytyczną działań aż do r. 1933, kiedy prawie każda z rodzin posiadała w koncesji obszary o 250 ha. Ostatnio popiera się gwałtownie teorię — i nie tylko teorię — małych własności: W czterech prowincjach znajduje się dzisiaj 1.800 folwarków po 50 ha.

Założenie „Instytutu Fascista per la Providenza Sociale” (pomoc społeczną), filie „Banco di Roma”, sieć szkół elementarnych — oto starania, by powiazać Libię w organizacyjną całość. Dla 20 tys. nowych przybyszów przysto-

Którymi można śmiało ćwieki obciąć z główek,

Lub hak przetrząć, w brzeszczocie nie zrobiwszy szczyby.”

Szable nosił z powołania stan rycerski. Ludzie dworscy chętnie przypinali szable z szerokimi i wielkimi krzyżami, jak najpiękniej oprawione w skórę jaszczurczą, t. zw. jaszczur.

Szable używane do boju, miały często napisy bogato cyzelowane i portrety patronów.

Pojedynki w dawnej Polsce prawie zawsze odbywały się na szabli, a pistolety i szpady, zwane „francuskimi różniami” mieli Polacy w pogardzie, jako broń rycerzowi nienzrystojną. Z cudzoziemska tylko wychowani panicze robili wyłom w obyczaju, dopuszczając się do walk na pistolety, ale na ogół uważano, że pojedynek taki — to tylko zrządzenie losu, a nie wynik umiejętności władania bronią.

To też pisze cytowany już ks. Jezierski: „Szabla polska była przed laty słynna narodom, dopóki miękkość wieku, zbytki krakowe nie przeinaczyły junaków z mocnych i śmiałych na grzesznych, zabawnych, a przeto gdy przesad, chełpliwość, zemsta wyzywa na pojedynkowe spotkanie, woła na pistolety się puścić, jak na zręczność władania szablą”.

wano białe kwadratury osad z arabskimi krążgankami, racjonalnie i celowo rozmieszczono budynki, z przewidzianymi możliwościami dalszego rozrostu i zaspokojeniem pierwszych potrzeb w prymitywnym kraju (w każdym domu czeka na przybyszów zapas środków żywnościowych na pierwszy eksperymentalny okres. Transporty mebli i trzód odbyły się także uprzednio).

Jasne, iż mimo tej drobiazgowo przeprowadzonej przezorności, życie libijskich kolonistów będzie prymitywne. Lecz tutaj nie zapominamy o jednym: Włoszki, udające się do kolonii, są zobowiązane do odbycia przygotowawczego kursu, teoretycznego i praktycznego. W zakres pierwszego wchodzi: rzut oka na historię kolonialną, zarządy ekonomii i obrony rasowej, wykłady higieny tropikalnej oraz opieki nad ogrodem. Wykształcenie praktyczne odbywa się w tzw. „obozach przedkolonialnych”, gdzie kobiety samodzielnie i z pomocą prymitywnych narzędzi wykonują chaty z trzciny, naprawiają buty, budują stoły. Problem aprowizacyjny traktowany jest szczególnie starannie, z uwzględnieniem konserwacji wody do picia. Rzecz zrozumiała, że kobieta odegra w nowej Libii rolę decydującą. Jeżeli przyjrzymy się wvruszającym „za morze” oddziałom młodych dziewcząt w jednolitych mundurach koloru khaki i tropikalnych kaskach, to łatwo zrozumiemy, iż młode pokolenie włoskie przeżywa wiek swoich przeobrażeń.

Na koniec sprawa usystematyzowania miejscowej ludności, której ilość wyraża się w cyfrze około 357 tys. Postanowienie Wielkiej Rady Faszystowskiej, które włączyło Libię do terenów narodowo włoskich, udzieliło równocześnie zamieszkującym ją Arabom obywatelstwa włoskiego. Zakładane kosztem rządu arabskie szkoły, oraz konserwacja stylu architektonicznego wraz z przestrzeganiem miejscowych zwyczajów świadczyłyby dobitnie, iż Włosi nie mają w programie kolonizacyjnego dośrodkowania w stylu angielskim.

Miejmy nadzieję, że dalszy napływ włoskiej ludności do Afryki potwierdzi wyrażane teraz powszechnie nadzieje, iż praca ujednolici mieszkańców dotychczasowej pustyni i stanie się jedynym miernikiem wartości. Tak wyglądają optymistyczne życzenia w Rzymie, podczas, gdy dla Libii przygotowuje się dalsze „przesyłki masowe”, które w bieżącym roku podnieść mają liczbę włoskich osadników w afrykańskiej kolonii do 160 tys., a w ciągu następnych lat dziesięciu do trzystu tysięcy.

Kalendarz „Pomorzanie”

Do dzisiejszego numeru „Głosu” dołączamy bezpłatny dodatek kalendarz książkowy „Pomorzanie”.

Kalendarz dodajemy bezwzględnie do wszystkich numerów gazety dostarczanej stałym prenumeratorem przez pocztę, względnie przez roznosiela, lub odbieranych bezpośrednio w administracji „Głosu”. O ileby zatem ktoś z stałych abonentów nie odebrał kalendarza, należy domagać się takowego wprost od listonosza — na urządzie pocztowym, lub u roznosiela gazety, — gdyż późniejsze reklamacje w administracji będą bezcelowe.

KRONIKA Kalendarzyk

6

Luty

Poniedziałek

Dorota p., Tytus

Słońca wsch 7,34 zach 16,55

Księżyc wsch 20,31 zach 8,07

7

Luty

Wtorek

Romualda, opat.

Słońca wsch 7,32 zach 16,57

Księżyc wsch 21,50 zach 8,32

WĄBRZEŻNO

● W związku z naszą notatką w poprzednim numerze „GŁOSU” o ślubie p. FELIKSA LOWICKIEGO z p. MARTĄ KIEDROWSKĄ, który to ślub odbył się w czwartek, w święto Matki Boskiej Gromnicznej w Kościele parafialnym w Dobrzyniu, należy zaznaczyć, że Panna Młoda nie jest wąbrzeźnianką, lecz warszawianką.

● Na zakończenie karnawału. — W niedzielę, dnia 19 lutego 1939 roku największą atrakcją tegorocznego sezonu zabawowego będzie niewątpliwie **WIELKI JUBILEUSZOWY KONCERT i ZABAWA**, jakie urządzią z okazji swego 30-letniego istnienia Koło Śpiewu „LUTNIA”. Zaproszenia są już w przygotowaniu i zostaną w tych dniach rozesłane.

● Wyrafinowana banda oszustów grasuje na Pomorzu. W ostatnich dniach do pewnego właściciela drogerii w sąsiednim powiecie zgłosiło się dwóch nieznanych mu bliżej osobników, którzy legitymując się jako współpracownicy Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie wyłudziła kilka akcyj pożyczek inwestycyjnej, dolarowej i konsolidacyjnej łącznej wartości zł 800.—. Otrzymane akcje tegoż dnia zostały sprzedane w Banku miejscowym przez jednego z oszustów.

● Oszuści niezależnie od Gospod. Zakładu Kred. w Krakowie występują też jako agenci Domu Bankowego Gryndigiera w Lwowie i Centralnej Kasy Pożyczkowej w Krakowie, dwóch ostatnich instytucji już dawno zlikwidowanych.

Jednym z poważniejszych wyczynów bandy było wyłudzenie rzekomo sumy aż 10,000 złotych od pewnego rolnika w powiecie bydgoskim, który rego szantażowali pogrózkami natury politycznej. Banda dokonała po tym całego szeregu oszustw na terenie Pomorza. Ponieważ jest możliwe, że oszuści przeniosą swoją działalność również na nasz powiat ostrzeżają się przed nimi tutejsze obywatelstwo, które w razie pojawienia się oszustów winne w własnym interesie natychmiast o tym zawiadomić władze miejscowe względnie najbliższy posterunek P. P.

● Nieuczciwy pracownik. Wiśniewski Maksymilian robotnik w Brodnicy za przywłaszczenie sobie wina owocowego na szkodę p. Lewandowskiego z Wąbrzeźna skazany został na karę aresztu przez jeden miesiąc z zawieszeniem na 2 lata.

● Zabawa Szkolna. W Państwowym Liceum i Gimnazjum urządzono w sobotę po południu w ramach przewidzianych przez Ministerstwo Oświaty zabawę taneczną, dla klas wyższych na auli gimnazjalnej. Pod okiem Dyrekcji Zakładu i jego grona profesorskiego uczniowie holdowali płasem w miłym nastroju. Na zabawie obecni byli również rodzice uczniów, a suto przez nich obsłużony bufet przyczynił się do podniesienia ochoty i przysporzył funduszuż pożyczecznemu celowi, na jaki przeznaczony jest czysty zysk z zabawy.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej Wąbrzeźna

Zwołania nowowybranych „ojców miasta” oczekiwano z niecierpliwością, czego dowodem utyskiwana na przewlekające się zwołanie rady, które ukazały się onegdaj na łamach prasy zamiejscowej.

Może pod wpływem napięcia podsyconego przez te wynurzenia prasy oczekiwano pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej jako sensacji, rewelacyjnego wydarzenia w historii naszego miasta. Ażeby zaspokoić pod tym względem ciekawość naczynych czytelników, zaznaczamy już na wstępie, że sensacji żadnej nie było: Obrady pierwszego posiedzenia Rady odbyły się spokojnie i rzeczowo.

Nerwowość udzielała się raczej licznej publiczności, która szczerze zapełniła przeznaczoną dla niej „galerię”

Jak wiadomo wybory do Rady Miejskiej w naszym mieście nie odbyły się pod kątem widzenia interesów gospodarczych poszczególnych warstw społeczeństwa lecz pod hasłem politycznym. Weszli do Rady przedstawiciele 3 najsilniejszych ugrupowań politycznych na naszym terenie: O.Z.N., Str. Nar. i Str. Pracy a kłeskę ponieśli kandydaci ugrupowań ściśle gospodarczych, w pierwszym rzędzie rzemieślnicy a na drugim planie rolnicy.

Natomiast żadna partia nie odniosła decydującego zwycięstwa — absolutnej większości.

Oczekiwano przeto z napięciem ugrupowania się poszczególnych czołów politycznych przy uchwałach wymagających bezwzględnej większości głosów, a może nawet spodziewano się sensacyjnych wyładowań temperamentów w czasie polemiki. Jednakowoż ojcowie miasta sprawili pod tym względem publiczności żadnej emocji złudzenia....

O godzinie 19,45 zagał burmistrz p. Schwarz posiedzenie. Ze Zarządu Miasta towarzyszy mu na fotelu magistrackim wiceburmistrz p. B. Szczuka, protokuluje naczelny sekretarz miejski p. Pawlewski. Obecni są wszyscy nowowybrani radni. Należący do Stronnictwa Narodowego zajmują oprócz jednego tradycyjną prawicę, za nimi siedzą radni ze Stronnictwa Pracy.

Grupa radziecka O.Z.N. i jeden narodowiec zajmują lewicę.

W przemówieniu inauguracyjnym burmistrz wskazuje na doniosłą rolę jaką wypełnić ma Rada w nowym rozdziale pracy gospodarczej miasta i życzy pracy tej dobrych rezultatów poczym obznanjnia, że porządek obrad rozszerzony zostanie przez jeden dalszy punkt: Wybór Komisji Sanitarnej.

Radny Olszewski zgłaszając się jako pierwszy do słowa, wnosi o wybór równoczesny dalsze komisji i to: Komisji Bezrobocia.

Następuje oficjalne wprowadzenie poszczególnych radnych w urząd.

Przed przystąpieniem do porządku obrad radny Czarnota - Bojarski zgłasza wniosek nagły o uczczenie pamięci śp. Romana Dmowskiego, radny Wolnik również wniosek nagły o uczczenie pamięci śp. Kardynała Kakowskiego i arcybiskupa Teodorowicza.

Jeden i drugi wniosek zostaje przyjęty i poświęcając pamięci wielkich zmarłych kilka serdecznych słów wspominających ich zasługi dla Ojczyzny burmistrz Schwarz wywodzi do powstania z miejsca radnych, którzy kończą cichą modlitwę głośno słowami „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie”.

Radny Olszewski zgłasza wniosek o zwolnienie z nadzoru przy pracach z pomocy Funduszu Pracy Czerwińskiego Aleksandra motywując krótko ten wniosek, który równocześnie składa piśmiennie zaopatrzonej w podpisy radnych — do rąk Zarządu Miejskiego. Przystępuje się według porządku obrad do wyboru Komisji Rewizyjnej, przy czym zgodnie z ustawą przewodniczyć winien wybrany z grona Rady.

Na przewodniczącego wybiera się większość 9 głosów radnego D-ra Piotrowskiego. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Żuralski, Pacanowski, Wolnik, Olszewski, Rec, Malinowski.

● „Bał Królewski Bractwa Kurkowego”. Doroczny bal t. zw. Królewski Bractwa Kurkowego, który odbył się w sobotę na sali p. Kostrzewy podtrzymał w zupełności chlubną tradycję tych balów.

Uczestnicy, którzy jak na tegoroczny sezon karnawałowy stawili się licznie, bawili się ochoczo i harmonijnie, jak w jednej dużej rodzinie. W płasach udział brali dosłownie wszyscy obecni, ku zadowoleniu pań, które nie znalazły się w fatalnym położeniu być tylko dekoracją sali.

● Wieczorek Karnawałowy w Grand Cafe. Tradycyjne „świniobiecie” w kawiarni p. Błazkowskiego przygotowane ze starannością, z której słynie ten „miły zakątek”, urozmaicone karnawałowy-

Z tychże na przewodniczącego, Żuralskiego (poza Radą) zastępcę Reca, na członków Olszewskiego i Pacanowskiego (poza Radą) resztę wybranych na zastępców.

Przewodnictwo obrad obejmuje ponownie burmistrz Schwarz.

Wybiera się Komisję Opieki Społecznej w następującym składzie: radni Wenda, Olszewski, Wolnik, Lewandowski i poza Radą Klugiewicz, przewodniczącym jest z urzędu burmistrz.

Do Komisji dla targów wielkich i małych, której pierwszym i ważnym zadaniem według oświadczenia burmistrza będzie uchwalenie regulaminu dla targów, wybrano następnie radnych Czarnotę-Bojarskiego, Ledwochowskiego, Chojeckiego, Reca, Gajewskiego i poza Radą Wincentego Lewandowskiego, (przewodniczy z urzędu burmistrz).

Do Komisji Sanitarnej wybrano radnych D-ra Piotrowskiego i Reca, poza Radą pp. Dr Podlaskowski, Szostakowski Kurzyński, (przewodniczy z urzędu burmistrz)

Ostatecznie dokonuje się wyboru nowej Komisji Bezrobocia, w której skład wchodzi radni Sikorski, Chojecki, Lewandowski.

Na tym kończy się pierwsze zebranie i po przerwie 20-minutowej następuje punkt kulminacyjny obrad:

„Wybór 3 ławników do Zarządu Miejskiego”

Gdy po przerwie radni zajmują miejsce w ławkach radzieckich następuje pewne znamienne przegrupowanie: z radnych, którzy wyszli z Iona Stronnictwa Pracy opuszcza 3, mianowicie Herzig, Lewandowski i Chojecki prawicę i przesiadują się na lewicę obok radnych O. Z. N., zorientowawszy się, że przez ich stronnictwo, radny Olszewski i dzie solidarnie po linię Stronnictwa Narodowego. Pozostawiają na prawicy samotnego odtąd radnego Olszewskiego, który przy jawnym głosowaniu głosuje wspólnie z radnymi Str. Narodowego. Uwydatnia się to już na wstępie przy wyborze Przewodniczącego Zebrania, którym według ustawy nie może być członek Zarządu Miejskiego.

Na przewodniczącego proponowani zostają radni: Dr Piotrowski, Skrzypczak, Nałęcz, z których każdy otrzymuje — rzadkim jak zaznacza burmistrz trałem — po 8 głosów.

Decyduje zatem los wycofnięty przez burmistrza i przewodniczącym zostaje Dr Piotrowski, na asesora przy akcie wyborczym wybrano radnych Ledwochowskiego i Reca.

Po szczegółowym zaznajomieniu radnych z przepisami ustawy dotyczącej wyboru na ławników Miasta, rozpoczyna się akt wyborczy i tym samym jedyna sensacja dnia: Zgłoszone zostawały, tylko 2 listy kandydatów na ławników: listę 1 podaje przewodniczącemu radny Czarnota - Bojarski z następującymi kandydatami: Dr. Piotrowski Żuralski, Malinowski.

Listę 2 podaje radny Wolnik, zawiera ona tylko 2 nazwiska Skrzypczak i Herzig i popartą jest wspólnie przez radnych z Iona Klubu radzieckiego O.Z.N. oraz Stronnictwa Pracy.

Następuje akt wyborczy oraz z napięciem oczekiwane stwierdzenie rezultatu wyboru: Każda lista otrzymuje po 8 głosów.

Wybrani są tym samym pierwsi dwaj z każdej listy: Dr Piotrowski i Skrzypczak. Co do trzeciego radnego rostrzyga według przepisów ustawy los, co niebawem następuje: Przewodniczącym Dr Piotrowski wyciąga decydujący los z oznaczeniem listy 2. Jako trzeci ławnik wchodzi zatem do Zarządu Miejskiego Herzig Franciszek, co na ławkach radnych z klubu O. Z. N., Stronnictwa Pracy jako i przez przeważającą część publiczności przywitane zostaje żywymi oklaskami....

Wynik wyborów wyjaśnił sytuację a równocześnie powstaje ta komplikacja, że na przyszłość przy sprawach ważnych analogicznie ugrupują się głosy radnych i konstelacja ta o tyle będzie niewygodna, że ugrupowania trzymają sobie równowagę, co z konieczności spowoduje rozstrzygnięcie przez los względnie przez głos przewodniczącego Rady Miejskiej.

Quod Di bene vertant — Szczęść Bożel

mi niespodziankami cieszył się dużym uznaniem ze strony licznych gości. Urozmaicenia i nastroju karnawałowego szukali tu w pierwszej linii „samotni”, którzy w wesołym towarzystwie przyszli najzupełniej na swój rachunek, racząc się równocześnie niepowszednimi smakołykami.

● Ostateczne obliczenie zbiorów w roku 1938. Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że dokonał ostatecznego obliczenia zbiorów zeszłorocznych. Wyniosły one w tysiącach kwintali: pszenica 21.718'9, żyto 72.534,1, jęczmień 13.713,3, owies 26.564,7, ziemniaki 345.582,3.

W porównaniu do zbiorów w roku 1938 były wyższe dla żyta (o 2,5 procent), a niższe dla psze-

nicy (o 0,1 procent), jęczmienia (o 4,5 procent) i owsa (o 1,0 procent). Jeśli się jednak uwzględni przyrost ludności wypadnie, że w 1933 roku przy padało na głowę 217 kg żyta, w roku 1938 zaś 208 kg żyta.

● O ulgi w podatku obrotowym zabiegają organizacje rzemieślnicze. Organizacje rzemieślnicze wystąpiły do Ministerstwa Skarbu z projektem wprowadzenia dalszych zniżek w podatku obrotowym. W pierwszym rzędzie dotyczyłoby to piekarnictwa. projekt rzemiosła zmierza do scalenia podat. obrotowego od wszelkich faz produkcji poczynawszy od zakupu mąki w młynie do sprzedaży pieczywa konsumentowi. Scalony podatek obrotowy w piekarnictwie, powinien wynosić do 6 procent. Jak wiadomo, podobnemu opodatkowaniu podlegają artykuły pierwszej potrzeby, a m. innymi cukier i sól.

● Nowy podział pracowników. Dotychczasowa statystyka pracy dzieli pracowników na fizycznych i umysłowych. Stwarza to w pewnym stopniu trudności i dlatego też opracowuje się obecnie projekt, kwalifikujący pracowników według zawodu i przysposobienia, a nie wykwalifikowanych w zawodzie.

● Zwiększenie kontroli państwa nad lasami prywatnymi. Rada Ministrów uchwaliła ostatnio projekt ustawy, wprowadzającej zmiany w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z 1927 roku o ochronie lasów, nie stanowiących własność Państwa. Jest to już druga z kolei zmiana tego rozporządzenia.

Idą one w kierunku lepszego dostosowania gospodarki leśnej w lasach prywatnych do potrzeb bezpieczeństwa kraju i interesów ogólnych oraz dają organom ochrony lasów możliwość skuteczniejszego wkroczenia.

Zwiększony został wpływ nadzoru leśnego na zbywanie i dzielenie lasów. Ze względu na bezpieczeństwo Państwa projekt wprowadza przepis, dający władzom wpływ na dobór służby w lasach prywatnych.

● Dziwne praktyki nadzoru przy pracach miejskich przedmiotem interpelacji w Radzie Miejskiej. Jak donosimy na innym miejscu na posiedzeniu nowej Rady Miejskiej wpłynął do Zarządu Miejskiego podpisany przez radnych robotniczych wniosek o odebranie p. Czerwińskiemu Aleksandrowi nadzoru przy pracach miejskich wykonywanych z pomocy Funduszu Pracy.

Interpelanci motywują swój wniosek niesprawiedliwym traktowaniem robotników przez dozorującego ich Cz. a w szczególności ostatnim wypadkiem niewłaściwego zachowania się jego wobec jednego z robotników, w dodatku radnego miejskiego, p. Chojeckiego. Jak nas informują zajęcie miało następujące tło: W dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 1 lutego b. m. Komitet Dożywiania Dzieci po uroczystości w szkole dokonał obdarowania najbardziej potrzebujących dzieci artykułami pierwszej potrzeby i zaprosił na ten akt również radnych miejskich.

Na podstawie tegoż zaproszenia radny Chojecki o godzinie 10,00 odmeldował się u dozorującego prace p. Czerwińskiego, by brać udział w akcie obdarowania. Otrzymał pozwolenie pod warunkiem, że przedstawi zaświadczenie Przewodniczącego Komitetu Dożywiania, potwierdzające, że uczestniczył w uroczystości.

Po ukończeniu obdarowania około godziny 13,30 Chojecki z takim zaświadczeniem udał się do urzędnika Funduszu Pracy, który zatrzymał zaświadczenie to przy aktach, a w zamian dla dozoru prac wystawił zezwolenie na polczenie czasu przebytego przez Chojeckiego na uroczystości jako przepracowanego.

Zaświadczenie to Chojecki oddał Czerwińskiemu przychodząc o godzinie 14,00 do pracy.

Czerwiński atoli oświadczył, że zaświadczenie go nic nie obchodzi, i że czas przebyty na uroczystości nie zostanie zaliczony i winien go Chojecki odpracować w najbliższych dniach.

Gdy tenże jednakowoż odparł, że chyba zaświadczenie urzędowe winno być dla nadzoru mia rodzajne, Czerwiński doskoczył miał do radnego Chojeckiego i płucał mu w twarz, na co oploty zareagował w ten sam sposób. Podczas sprzeczki, która się następnie wywiązała wmięszal się pomiędzy kłócących się brat dozorującego Czerwiński Jan i uderzył Chojeckiego łopatą żelazną w twarz, raniąc go na nosie.

Przybiegli na to robotnicy wstrzymali Czerwińskiego Jana jako i brata jego, który usiłował brać udział w bijatyce.

Rzekomo podobne niedopuszczalne wybryki nie są odosobnione, na dowód czego interpelacja radnych miejskich powołuje się na świadectwo robotników zajętych przy pracach miejskich.

Niewątpliwie w następstwie tej interpelacji sprawa dozna należytego wyjaśnienia, wykluczającego w przyszłości podobne zajścia, wywołujące niepotrzebnie ferment w sferach robotniczych.

Numer akt: Km. 1306/38.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa Nr 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1939 r. o g. 11,15 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Hermanna i Anny małż. Mielke nieruchomości wiejskiej, położonej w Ludowicach gminy Ryśk pow. Wąbrzeźno, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, o obszarze 7,52,00 ha, na którym stoi dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr Ludowice tom II wykaz L. 74.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.600,—, cena zaś wywołania wynosi zł 5.700,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 760,— i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchomości od odpowiednich władz administracyjnych.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności nr 17 sala Nr 15.

Dnia 30 stycznia 1939 roku.

(—) JAN GŁOWCZEWSKI, komornik

Numer akt: Km. 1092/38.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski mający kancelarię w Wąbrzeźnie ulica Targowa Nr 5 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości że dnia 16 marca 1939 r. o godzinie 10,45 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii Kruczkowskiej zam. w Wąbrzeźnie nieruchomości: miejskiej położonej w Wąbrzeźnie przy Rynku i ul. Przemysłowej, przeznaczonej na cele mieszkalno-handlowe o obszarze 0,360 ha, na którym stoją zabudowania mieszkalno-handlowe.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, która przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr Wąbrzeźno tom 22 wykaz L. 493.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 18.428,—, cena zaś wywołania wynosi złotych 13.821,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 1.842 gr. 80 i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchomości od odpowiednich władz administracyjnych.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności Nr 17, sala Nr 15.

Dnia 4 lutego 1939 roku.

(—) JAN GŁOWCZEWSKI, Komornik.

Potrzebny

od 15 II br. dojarz dzie-
wczyna możliwe ze świa-
dectwami. Jaskowska
Osieczek p. Książki

1 pokój

suteryna zaraz do wy-
najęcia
Żwirki i Wigury 16

Rozbudowa Marynarki Wojennej

W dn. 10 lutego br. jako w rocznicę odzyskania morza, wpłynę do portu wojennego w Gdyni nowy okręt podwodny „Orzeł“ ufundowany ze składek całego społeczeństwa, które w ciągu 5 lat wyniosły przeszło 8 milionów złotych. Pięć lat owocnej pracy i oto mamy rezultat w postaci potężnej łodzi podwodnej i jako symbol wielkiej ofiarności społeczeństwa i wytrwałości.

Z wiarą podobną zabiera się obecnie Liga Morska i Kolonialna do budowy serii małych okrętów wojennych „ścigaczy“, na które powiat zebrał w roku 1938 — około 600 zł, a Koła szkolne Ligi Morskiej w Wąbrzeźnie 30 zł w czym przoduje Państw. Gimnazjum. Obwód Ligi Morskiej w Wąbrzeźnie liczy zaledwie 75 członków na 9 tys. mieszkańców, a ze szkół na cały powiat należą tylko 2 Koła, Państw. Gimnazjum i Szkoła Żeńska — członków 42. Jest to tak znikomą liczbą, że okręg pomorski stawia poza Polesiem i Wołyniem.

Zarząd w składzie: mec. Chwiećko, starosta Kalkstein, Dr Podlaszewski, Komisarz P. P. Szmytkowski, Prezes Sądu Żuralski, Naczelnik Urzędu Skarbowego Szpakiewicz, Redaktor Szczuka, Dyr Skrzypczak, referent młodzieżowy prof. Golik i Lewandowski — robią wszystko, aby z pracą Ligi Morskiej zapoznać ogół społeczeństwa naszego powiatu.

Dość przypomnieć tę piękną niezapomnianą wystawę kolonialną w r. 1938. — Projekt wybudowania przystani wioślarskiej, a w miesiącu marcu urządzenie szeregu odczytów dla całej publiczności przez oficerów marynarki wojennej w Wąbrzeźnie.

Celem uczczenia rocznicy 19-letniej odzyskania morza, Koła Szkolne Ligi Morskiej Państw. Gimnazjum i Szkoły Powszechnej Żeńskiej organizują wspólną akademię morską w dniu 10 lutego tj. w piątek o godzinie 12 minut 15, na którą zapraszają wszystkich rodziców i sympatyków do szkoły powszechnej żeńskiej. Wstęp bezpłatny. Program podamy w następnym numerze.

Odpowiedzialność za przyszłość Ojczyzny ciąży na wszystkich obywatelach, a wychowanie morskie jest dzisiaj niemniej ważne jak lotnictwo i PW. Wszak śp. gen. Orlicz-Dreszer powiedział: „wychować musimy młodzież tak, by nie tylko sprawą rozumu czy serca, ale i instynktem jej życia stały się dla niej sprawy morskie. Zepchnięci na ostatni szaniec nad Bałtykiem, za dogmat życia mieć musimy, że nigdy już, przynigdy nie dopuścimy do zmiany kolei losu nad tym morzem i na ziemi pomorskiej.“

A zatem w 1939 r. wzmóży akcję i wysiłki Ligi Morskiej, aby ta praca nie była „papierową“, niechaj powstaną nowe koła szkolne (jak np. powiat Jarosław ma 43 kół szkolnych) i wzrośnie liczba członków społeczeństwa, wzrośnie lista składek na FOM, bo jest wiele osób, które naprawdę mogłyby zasilić Fundusz Obrony Morskiej, a które nie doceniają (jak dawniej szlachta polska) znaczenia morza. Smutnym to jest, że tak wygląda ich miłość i przywiązanie do polskiego morza, które jest dzisiaj dla nas źródłem dobrobytu i potęgi Państwa, na przyszłość rękojmią niepodległości.

W. Golik, prof. gimn.

Walne zebranie Koła Wąbrzeźno
Zw. Weteranów Powstań Narodowych

W ubiegłą sobotę o godz. 18 zagał prezes p. Bolesław Szczuka w obecności około 40 członków walne zebranie, witając w imieniu obecnych przybyłych na to zebranie, prezesa Związku p. Odrowskiego, członka Pokorowskiego Ignacego oraz jako przedstawiciela prasy p. red. Ledwochowskiego.

W przemówieniu inauguracyjnym poruszył kwestie, od których zależy żywotność placówki, mianowicie sprawę zgodnej współpracy i regularnej opłaty składek, po czym podał do wiadomości porządek obrad. Następuje wybór marszałka zebrania, na którego poproszono prezesa Związku p. Odrowskiego, na ławników wybrano p. Grabowską i p. mjr. Bigockiego. Przejmując przewodnictwo zebrania prezes Odrowski nawoływał, by obrady toczyły się harmonijnie i karnie, jak przystoi b. kombatantom.

Według porządku obrad sekretarz p. Jaruzewski odczytuje protokół z ostatniego regularnego Walnego Zebrania, który przyjęty został bez zastrzeżeń.

Następuje sprawozdanie Zarządu. Jako pierwszy referuje przewodniczący p. Szczuka okoliczności, w których przyjął przewodnictwo, i nawołuje do zgodnej dalszej współpracy z nowym zarządem, którego wybór niebawem nastąpi.

Skarbnik p. Ziarkowski przedstawia stan finansowy Koła, narzekając w rezultacie swego sprawozdania na zbyt wielkie zaległości w opłacie składek.

Sekretarz p. Jaruzewski przedstawia działalność zarządu tak w stosunku wewnętrznym jak i pod względem czynności zewnętrznych. W imieniu Komisji Rewizyjnej p. Kostrzewa stwierdza, że rachunkowość prowadzona jest prawidłowo, ruguje natomiast również opieszałość w opłacaniu składek i wnosi o udzielenie pokwitowania Zarządowi.

Reasumując te sprawozdania marszałek zebrania p. Odrowski wspomina o położeniu, w jakim znalazły się organizacje należące do

związku po rozłamie jego ze Związkiem Weteranów Powstania Wielkopolskiego.

Przechodząc następnie do porządku dziennego przedstawia Walnemu Zebraniu wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie ustępującemu Zarządowi odciążenia, co obecni uchwalają.

Następnie Prezes Związku w obszernym referacie przedstawia przebieg wypadków, które spowodowały rozłączenie się uczestników Powstańców Wielkopolskich na Związek Weteranów Powstań Narodowych, omówił szczegółowo bolączki, na które cierpi organizacja i sposoby, które zapewnią jej pełną żywotność i rozkwit w przyszłości.

Po tym omawiano w luźnej, wyczerpującej rozmaite tematy dyskusji, różne sprawy, obchodzące organizację jako i poszczególnych jej członków. Prezes p. Odrowski jako i członek Zarządu Związku p. Pokorowski udzielał w różnych przez członków poruszonych kwestiach szczegółowych wyjaśnień i wskazań.

Wypełniając dalszy program obrad przystąpiono do wyboru nowych władz Koła.

Na przewodniczącego wybrano jedomyślnie na okres 2 lat p. Bolesława Szczukę, na członków zarządu pp. Jaruzewskiego, Baranowskiego, Ziarkowskiego, Jarzembowskiego, Lontkowskiego Aleks., Kłosińskiego, Wrocławskiego, Dąbrowskiego i Kotkowskiego. Do Komisji Rewizyjnej natomiast pp. Szymańskiego, Koleckiego, Ziółkowskiego, Lontkowskiego, Kukawkę i Rolirada.

Jako delegata na zebrania Związku wyznaczono Prezesa i Sekretarza Zarządu, jako zastępców wiceprezesa i skarbnika. Na komendanta mianowano p. Kukawkę. Preliminarz budżetowy w dalszym punkcie obrad połączono sporządzić Zarządowi w ramach, jakich wymagają potrzeby organizacji.

Następuje wręczenie Krzyża Frontu Pomorskiego zasłużonym członkom Koła przez

RUCH TOWARZYSTW

— UWAGA „LUTNISCI“! Następną lekcją śpiewu zamiast w poniedziałek odbędzie się we wtorek, dnia 7 lutego 1939 roku. W związku z zbliżającym się terminem koncertu, stawienie się kompletnu chóru obowiązkowe. Zarząd

— Baczność KURKOWE BRACTWÓ STRZELECKIE! W poniedziałek, dnia 13 lutego 1939 r. o godzinie 19,30 odbędzie się w hotelu brata Kostrzewy WALNE ZEBRANIE. Przybycie wszystkich braci obowiązkowe. Zarząd

— Dnia 12 lutego 1939 roku o godzinie 15,00 odbędzie się w Domu Pracy Społecznej zwyczajne roczne Walne Zebranie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy koła Wąbrzeźno z nast. porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i przywitanie władz i gości.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
- 3) Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania 2 ławników i sekretarza.
- 4) Sprawozdanie zarządu, a) sekretarza, b) skarbnika, c) komendanta, d) prezesa.
- 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.
- 7) Wybór nowego zarządu.
- 8) Uchwalenie budżetu i planu pracy.
- 9) Wolne wnioski i głosy.
- 10) Zakończenie.

O ile na oznaczony czas nie zjawi się wystarczająca ilość członków, wówczas po upływie pół godziny odbędzie się następne zebranie ważne bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD

© Z SREBRNEGO EKRAŃU. Dziś o godzinie 20,30 i dni następne w Kinie „SŁONCE“ nadzwyczajna atrakcja WIELKI FILM CYRKOWY nagrodzony w Konkursie filmowym we Lwowie, rewelacyjny film z życia „KOCZUJĄCEGO NARODU“. — Błaski i Cienie na arenie i za kulami cyrku pt.

WĘDROWNY NARÓD

W wspaniałej oprawie pierwszorzędnej wystawy. W roli głównej: KAMILI HORN z partnerami HANS ALBERS i HERBERT HUEBNER.

Z powiatu

© Naczelnik Urzędu Skarbowego podaje do publicznej wiadomości zainteresowanym, że będzie przyjmował interesantów w następujących za rządach gminnych.

Dnia 9 lutego br. od godziny 10,00 — 13,00 w Zarządzie Gminnym Ryśk.

Dnia 15 lutego br. od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gminnym W. Radowiska.

Dnia 18 lutego br. od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gminnym w Rychnowie.

Dnia 22 lutego br. od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gminnym w Książkach.

Prezesa Związku. Rzadkie to i cenne odznaczenie odebrali członkowie Koła: 1) Centlewski, 2) Jan Jaroszewski, 3) Kurzyński Józef, 4) Lewandowski Józef, 5) Józef Rec, 6) Bolesław Szczuka, 7) Franc. Szymański, 8) Izidor Tarach.

Prezes p. Odrowski składa marszałkostwo w ręce przewodniczącego p. Szczuki, życząc placówce w przyszłości pomyślnej pracy w myśl założeń Związku, a nowo obrany prezes p. Szczuka kończy zebranie apelem, by członkowie zgodnie współpracowali dla dobra organizacji i Państwa w harmonii i braterstwie, którą zwykli okazywać na polu chwały.

Poza walnym zebraniem już ukonstytuował się zarząd jak następuje: prezes — p. B. Szczuka, wiceprezes — p. Lontkowski AL, sekretarz — p. Jaruzewski, zastępca — p. Baranowski, skarbnik — p. Kłosiński, zastępca — p. Ziarkowski, członkowie: pp. Jarzembowski, Wrocławski, Dąbrowski, Kotkowski.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący — p. Kolecki, sekretarz — p. Kukawka, członkowie — pp. Szymański, Ziółkowski, Lontkowski Fr. i Rolirad.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 7 II 1939 r. o godz. 10-tej odbędzie się w składnicy Urzędu przy ul. M. Piłsudskiego nr 32 licytacja

samochodu ciężarowego

marki „Chevrolet“ za kwotę 2500.— zł.

Urząd Skarbowy



Kino
dźwiękowe
„Słońce“

WĘDROWNY NARÓD

Film o ludziach, dla których cyrk — to życie! W roli głów. piękna Kamilla Horn, mistrz maski Hans Albert i Herbert Huebner
Następny program: Z BŁĄDZIEŁEM
W lokalu codziennie KONCERT — DANCING

Unieważniam

weksel gwarancyjny wystawiony w lipcu 1938 r. na sumę 50. zł na nazwisko Br. Czechowski w Bielsku Młyńska 8
Józef Bryx Pułznicza

Młocarnię parową w dobrym stanie korzystnie sprzedaje Naftyński Jarantowice

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedział., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwanu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.

Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.

Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetryowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.